Nr. 192

Kuryer P... wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 22 sierpnia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 21 sierpnia.

Głosy rosyjskie o wizycie cesarza Wilhelma.

Optymistyczny artykuł wiedeńskiego „Fremdenblattu“, o którym przed kilku dniami wspominaliśmy, a który po podróży cesarza Wilhelma do Rosyi spodziewał się co najmniéj zapewnienia i utrwalenia pokoju a może i uregulowania kwestyi bułgarskiéj, podrażnił nieco czułe na wspomnienie kwestyi téj nerwy niektórych nieprzejednanych organów rosyjskich. Pierwszy wystąpił przeciwko nadziejom „Fremdenblattu“ dziennik „St. Petersb. Wiedom.“ i w dłuższym artykule stara się organowi wiedeńskiemu wyjaśnić, że nadzieje jego zwłaszcza co do Bułgaryi są złudne.

„W napuszonym artykule „Fremdenblattu“ — pisze organ p. Awsiejenki — łatwo doczytać się między wierszami owéj nadziei, że uda się przecie wytargować od Rosyi zaakceptowanie teraźniejszego *status quo* na półwyspie bałkańskim, odegrawszy przedtém jakąś lekką komedyą abdykacyi ks. Ferdynanda zagarniętego przezeń tronu. Najdobroduszniejszy jednak z dyplomatów nie uwierzy w to, aby z Wiednia, za pośrednictwem Berlina, proponowano nam radykalne przywrócenie naszych wpływów na sprawy bałkańskie w ogóle, a Bułgaryi w szczególności. A jednak, czyż to nie stanowi *conditio sine qua non* długowiecznego pokoju?

„Że jednostronne porozumienie pomiędzy Rosyą a Niemcami jest możliwe całkowicie, to nie ulega kwestyi. Ale od tego wzniosku daleko do hipotezy, że wizyta teraźniejsza cesarza Niemiec położy kres wieloletniéj, sztucznie pomyślanéj i przebiegle przeprowadzonéj intrydze, mającéj na celu zupełne usunięcie Rosyi z półwyspu Bałkańskiego. W danéj chwili nie uważamy za potrzebne energicznie przeciwdziałać, ale któż może pomyśleć, że my tem samem sami kwitujemy ze wszystkiego, co z prawa należy nam na Wschodzie?

„Nie należy przeceniać kwestyi ani w tę, ani w ową stronę. Nie można przypuszczać, że wizyta nie oddziała na ustalenie pokoju europejskiego, ale też nie można wyobrażać sobie, że w ciągu dziewięciu dni zmieni się to, co w ciągu ostatnich pięciu lat zlało się w jedną cudaczną anomalią, nazwaną „kwestyą bułgarską.“ Kwestya ta, jak również kwestya serbska, potrzebuje kuracyi przez całe lata.“

W tymże duchu pisze i „Now. Wr.“:

„W Wiedniu spodziewają się, że rezultatem wizyty cesarza Wilhelma w Rosyi będzie zgoda naszego rządu na takie rozwiązanie kwestyi bułgarskiéj, które nie przywróci w Bułgaryi prawnego porządku rzeczy, dokładnie i jasno określonego na traktacie berlińskim. Podobne oczekiwania są najzupełniéj błędne. Nic innego, tylko przywrócenie litery traktatu berlińskiego zadowolić nas może i innego „rozwiązania kwestyi bułgarskiéj“ nie uznają tu. Jestto dla Rosyi sprawą tego „narodowego honoru“, o którym wspomniano w pamiętnym Najwyższym reskrypcie na imię jenerała-adjutanta Wannowskiego.

„Ta polityka, któréj trzymał się dotąd rząd austryacko-węgierski w Bułgaryi, stanowi, jak to już wyraziliśmy, niezliczone razy, jedyną przyczynę istnienia owego „zastraszającego politycznego zadania.“ Nie od Rosyi zależy usunąć tę przyczynę i śmiemy przypuszczać, że cesarz Wilhelm jedzie do nas, czując doskonale, iż, jeśli europejski pokój nie może być ustalony bez rozwiązania kwestyi bułgarskiéj, to nalegać na usunięcie téj przeszkody należy nie w Petersburgu, lecz w Wiedniu.“

Z innego nieco stanowiska zapatruje się na wizytę cesarza i możliwe jéj następstwa ks. Meszczerskij w swym „Grażdaninie“, który całą winę dotychczasowego niepowodzenia Rosyi zwala na księcia Bismarcka i taką daje mu zapłatę za jego niedawne przymilanie się do Rosyi:

„Żaden z pruskich monarchów nie kochał tak Rosyi, jak cesarz Wilhelm I, ale historyczna prawda nakazuje nie zapomnieć, że nigdy, miłości owéj na przekór, polityka Niemiec względem Rosyi nie była więcéj dwulicową, jak właśnie wówczas. Działo się to z téj prostéj przyczyny, że oprócz polityki dwóch monarchów, była jeszcze bismarkowska polityka niemieckiego kanclerza, i to tém silniejsza, że była niepochwytną w czynach, a widoczna dopiéro w skutkach....

„Teraźniejsze wylania dla Rosyi, czynione prz z bezsilnego Bismarcka w obec różnych ... korespondentów, — nie mogą pogrążyć w morzu zapomnienia téj historycznéj przeszłości, gdy pod pozorem, że on (Bismarck) nie wiedział, czego żąda Rosya, robił wszystko to, czego Rosya nie chciała....

„Obecnie, w osobie mężnego, honorowego i otwartego jenerała Caprivi nie znajdziemy nikogo innego, tylko wykonawcę myśli swojego monarchy. Pruski orzeł przestanie być dwugłowym, a dyplomaci ruscy i całéj Europy nie będą potrzebowali studyować z takim trudem politycznéj zagadki, aby dowiedzieć się, gdzie zaczyna się cesarz, a gdzie kończy kanclerz....

„W obec tego, niepodobna nie powitać radośnie drugiego przyjazdu cesarza Niemiec.“

„Nowosti“ nie podzielają téj radości i chociaż zapewniają, że „Rosya ceni i ceniła zawsze niemiecki naród“ że Rosya nie ma powodu uchylać się od przyjaźni, do jakiéj wzywa ją dziś otwarcie nowa polityka rządu niemieckiego, to jednakże radzi postępować ostrożnie, i to głównie ze względu na wewnętrzną politykę Niemiec, która stanowi dziś jeszcze „wielką plątaninę“ i zbyt wiele zawiera wrogich dla Rosyi pierwiastków. „Skuteczne jakieś usługi Niemiec — pisze organ ten w końcu — są dla nas prawie zupełnie zbyteczne; wystarczy, jeżeli nieprzyjazna dla nas polityka niektórych mocarstw, nie znajdzie poparcia w Berlinie.“

Które zaś mocarstwo mają „Nowosti“ na oku nie trudno się domyśleć.

Z wszystkich tych głosów dowodnie przekonać się można, że Rosya pomimo licznych urzędowych i półurzędowych zapewnień. iż pragnie tylko pokoju, na razie polityki swéj zmienić nie myśli, że ta jéj polityka i nadal pozostanie zagadką, która niepokoić będzie spragnione pokoju ludy Europy. Przypuszczenie to potwierdza półurzędowy korespondent wiedeńskiéj „Pol. Corr.“, który po raz trzeci w ciągu dwóch tygodni zaręcza, że wizyta cesarza Wilhelma w Rosyi pomimo swych tendencyi pokojowych nie zmieni na razie postaci rzeczy, ani „nie skłoni Rosyi do porzucenia dotychczasowéj swéj pokowéj(?) ale zupełnie niezależnéj polityki, zmierzającéj głównie do przywrócenia równowagi europejskiéj“.

Telegramy.

Kolonia, 20 sierpnia. „Köln. Volks. Zeitung“ dowiaduje się, iż tegoroczna konferencya Biskupów monarchii pruskiéj we Fuldzie zajmować się będzie przedewszystkiém sprawą założenia zakładu *misyjnego* dla niemieckich kolonii afrykańskich w myśl listu Ojca świętego do Arcybiskupa kolońskiego z dnia 20 kwietnia roku bieżącego, *i sprawą funduszów obrocznych. Uchwalenie wspólnego listu pasterskiego przeciwko socyalnéj demokracyi jest rzeczą prawdopodobną.*

Wiedeń, 20 sierpnia. W obec pogłosek, iż rząd serbski zagrozić miał rządowi austryackiemu w osobnéj nocie zerwaniem traktatu handlowego w razie, jeżeli rząd austryacko-węgierski nie otworzy granicy dla serbskiéj nierogacizny, dowiaduje się „Fremdenblatt“ z wiarogodnego źródła, iż w kołach kompetentnych o nocie takiéj nic zgoła nie wiadomo. Postępowanie posła serbskiego w sprawie téj jest przeciwnie wielce przyjacielskiém i uprzejmém. „Fremdenblatt“ sądzi, że źródła podobnych pogłosek należy szukać w bezustanném zwalczaniu się poszczególnych stronnictw serbskich.

Wiedeń, 20 sierpnia. Minister spraw zewnętrznych, hr. Kalnoky, udał się na kilka dni na dwór cesarski do Ischl. — Poselstwo serbskie oświadcza w „Polit. Correspondenz“, iż pogłoska o rzekoméj nowéj nocie rządu serbskiego w sprawie importu serbskiéj trzody chlewnéj jest niczem nieuzasadnioną. Rząd serbski podobnego kroku uczynić nie zamierza. — Miasto Mirów (Friedland) na Morawie nawiedził pożar, który zniszczył kościół i 20 domów.

Berno (szwajcarskie), 20 sierpnia. Wczoraj wieczorem około godziny 9 szalał w dolinie Joux, w kantonie Waadt, straszliwy orkan, który w Brassus zerwał dachy i piętra z 50 domów, w Le Sentrér uszkodził blizko 100 domów, a niektóre zburzył zupełnie. Orkan ten wyłamał w lasach na przestrzeni 20 kilometrów na 200 metrów szeroką ulicę, kładąc pokotem najpotężniejsze drzewa. Zapadające się domy i drzewa pozabijały setki zwierząt. Komunikacya telegraficzna przerwana.

Paryż, 20 sierpnia. Niektóre okolice północno-zachodniéj Francyi nawiedził w poniedziałek wieczorem niebywały cyklon, który mianowicie w mieście Dreux zburzył 20 domów do szczętu a uszkodził mniéj lub więcéj 500. Kilka osób poniosło śmierć, liczba rannych jest dość wielką.

Paryż, 20 sierpnia. Prezydent Carnot wygłosił wczoraj podczas bankietu danego na jego cześć w La Rochelle mowę, w któréj przedewszystkiem zaznaczył, iż niesnaski stronnicze we Francyi tracą z każdym dniem na zaciekłości i znaczeniu. Jawna wola narodu nakłada na wszystkich Francuzów obowiązek połączenia sił swoich, aby Francya stała się państwem silnem, i pozyskała sobie sympatyą i szacunek ludów. Dzisiaj zwiedził prezydent wyspę St. Martin, któréj ludność zgotowała mu nader serdeczne przyjęcie. Jutro powróci p. Carnot do Fontainebleau. — Jako pierwszą zapomogę dla mieszkańców zniszczonego przez cyklon miasta Dreux, przesłał minister spraw wewnętrznych tamtejszemu podprefektowi kwotę 10,000 franków.

Paryż, 20 sierpnia. Ambasador włoski Menabrea przedłożył rządowi francuzkiemu memoryał, tyczący się ustanowienia międzynarodowych komisyi sanitarnych, które stale przebywać mają nad granicą Tunisu i Persyi, oraz w mieście Suez i nad cieśniną Bab el Mandeb. Równocześnie zapytał się p. Menabrea, jak donosi „Matin“, ministra Ribota, czy Francya nie wzięłaby udziału w utworzyć się mającéj międzynarodowéj komisyi technicznéj, która ma obmyśleć skuteczne środki przeciwko szerzeniu się cholery.

Paryż, 20 sierpnia. Obiegają pogłoski, iż minister spraw zewnętrznych zamierza w tych miejscowościach zagranicznych, gdzie handel francuzki wymaga troskliwéj opieki, poznosić konsulaty a w miejsce konsulów zamianować *kanclerzy* przy odnośnych ambasadach francuzkich. — Urzędowe sprawozdanie o pojawieniu się Phyloksery w Champanii donosi, że owad ten pojawił się w departamencie Aisne, lecz że szkody dotąd przez niego wyrządzone nie są znaczne. — Jenerał Saussier tak dalece już odzyskał zdrowie, iż według zapewnienia dziennika „Temps“ jutro podejmie na nowo czynności urzędu swego.

Paryż, 20 sierpnia. Niektóre dzienniki ranne zapowiadają, że pewne koła Izby deputowanych użyją wszelkich wpływów swoich, by skłonić Floqueta do złożenia godności marszałka Izby. Jako ewentualnego następcę jego wymieniają dzienniki te dotychczasowego wicemarszałka Izby Kazimierza Périer.

Paryż, 20 sierpnia. Wszystkie okręty wracające w Indo-Chin, które po drodze wstąpiły do portu Aden w południowéj Arabii, podlegać mają w Algierze i w Tulonie kwarantannie. — Dzisiaj przybył tu poseł rosyjski z Białogrodu, Persiani.

Londyn, 20 sierpnia. Z okazyi pogrzebu Kardynała Newmanna odbyła się dzisiaj w kaplicy w Brompton uroczysta msza św. w obecności Kardynała Manninga, członków kapituły i licznego zastępu publiczności. Kardynał Manning wygłosił następnie mowę pogrzebową.

Madryt, 20 sierpnia. Królowa rejentka podpisała dzisiaj rozporządzenie, mianujące hr. Bannelos ambasadorem w Berlinie. — Wczoraj zaszło w prowincyach Alicante, Badajoz, Toledo i Valencia 38 wypadków śmierci wskutek cholery, na 81 wypadków choroby. Cholera pojawiła się także w ostatnich dniach w Tortosa, w prowincyi Tarragona, oraz wśród pasażerów wracającego z Valencyi parowca angielskiego, który wskutek tego poddano kwarantannie.

Petersburg, 20 sierpnia. Publikowany wczoraj ukaz carski podwyższa cło od cukru importowanego z zagranicy.

Białoyród (serbski), 20 sierpnia. „Agence de Belgrad“ donosi, iż rząd grecki zgodzi się na pewno na zaprojektowane obsadzenie macedońskich dyecezyi Ueskübu i Prizrenu biskupami serbskiéj narodowości, na co zapewne przystanie i rząd turecki. Ze strony serbskiéj nie uczyniono jednakże w sprawie téj dotąd żadnych kroków.

Zofia, 20 sierpnia. Książę Ferdynand wyjechał wczoraj do klasztoru Rilo. — Stambułow i Tonczew wyjadą jutro do Bułgaryi południowéj.

Carogród, 21 sierpnia. „Agence de Constantinople“ upoważnioną została do oświadczenia, iż wiadomość, jakoby tutejsza ambasada angielska otrzymała była doniesienie o pojawieniu się cholery w Mikołajewie, nie zgadza się z rzeczywistem, przez ambasadę otrzymaném, doniesieniem.

Nowy York, 20 sierpnia. W mieście Wilkesbarry w Pensylwanii zburzył niebywały typhon 100 domów, przyczém zginęło podobno 40 osób a 100 odniosło rany. Typhon rzeczony zrównał z ziemia wieś Sumersville a w kilku innych wsiach doliny Wyoming znaczne wyrządził szkody, które razem obliczają na milion dolarów.

Boston, 20 sierpnia. Wskutek wypadku kolejowego w pobliżu dworca Quincy poniosło 15 osób śmierć na miejscu a dwadzieścia i kilka osób odniosło mniéj lub więcéj ciężkie rany.

* *Otrzymujemy* z prośbą o umieszczenie następującą

Odezwę:

Zdaje mi się niepodobieństwem, abyśmy duchowni nie mieli urzeczywistnić myśli założenia Towarzystwa wzajemnego zabezpieczenia od ognia.

Szanowny mój kolega z nad Noteci, który tak przekonywająco odezwał się w „Kuryerze,“ zamilkł niestety, nie wiem, z jakiego powodu; nikt téż inny nie odzywa się dotąd; że przecież sprawa tak ważna a pożyteczna, niech mi wybaczą Przewielebni i Wielebni Bracia, że pragnę ją znowu poruszyć i przeprowadzić, jeśli znajdę poparcie. Nie narzucam się zarozumiale, ale zachęcony przez przyjaciół i przekonany, że byle sprawę na seryo poruszyć, znajdą się chętni i zdatniejsi odemnie, aby przeprowadzić dzieło pożyteczne. Ktoś zacząć musi, więc w imię Boże zaczynam.

Nie chcąc wystawiać na koszta częstszych zjazdów, myślę, że wystarczy celem przygotowania wszystkiego, co potrzeba, jeżeli wszyscy Przewielebni i Wielebni kapłani odpowiedzą na karcie korespondencyjnéj na następujące pytania:

1) Na jak wielką sumę zabezpieczyli: mobilia, inwentarz i krescencyą?

2) Ile płacą rocznéj premii?

3) Na jak długo zapisani w Towarzystwie, w którém dotąd zabezpieczeni?

4) Jakie mają budynki: murowane, pod dachem twardym, czy téż drewniane pod słomą?

5) Czy w ostatnich dziewięciu latach pogorzeli, i ile im wypłacono za szkodę poniesioną?

Nie wątpię, że Szan. Duchowieństwo we własnym interesie odżałuje chwilkę czasu na konieczną dla mnie odpowiedź, z któréj zresztą najlepiéj poznać będę mógł, ilu żąda założenia Towarzystwa.

Mając statystyczne dane, przygotuję z pomocą życzliwych odpowiedni projekt do ustaw, — przedłożę sprawę Wysokiéj Władzy Duchownej i pozwolę sobie zwołać walne zebranie do Poznania, aby uchwalić założenie Towarzystwa i zatwierdzić ustawy. Wiem bardzo dobrze, że nasuwają się pewne trudności, wszystko przecież, co dotąd przeciw założeniu Towarzystwa słyszałem, z łatwością da się pokonać przy dobréj woli i solidarności duchowieństwa.

Mężowie czynu i modliwy, nużeż do dzieła!

Sługa i Brat w Chrystusie
Ks. Julian Echaust
w Skrzebowie p. Raszkowem.
W dniu 19 sierpnia 1890 r.

* ***Donoszą nam z miasta,*** że w czwartym okręgu wyborczym, obejmującym powiaty poznański wschodni i zachodni, miasto Poznań i powiat grodziski (ogólna liczba głosów 474, kas chorych 38) odbyły się wybory do wydziału dla zarządu prowincyonalnego Towarzystwa zabezpieczenia robotników na starość i inwalidztwo już przed miesiącem. Wybrano: na reprezentanta chlebodawców p. Tomsona, inżyniera z fabryki p. Cegielskiego, na jego zastępców pp. Ballmana i Zeylanda; na reprezentanta robotników p. Dandelskiego (z fabryki p. Cegielskiego), na jego zastępców 1) jednego z Niemców (nazwisko chwilowo nam nie znane) i 2) p. Ratajczaka.

O ile się dowiadujemy, to nadto obok wydziału ma być do każdego Towarzystwa zabezpieczenia powołanych po 15 mężów zaufania z pomiędzy chlebodawców i robotników i po 15 zastępców tychże (razem 60 osób). Radzimy nowym panom majstrom i robotnikom, aby się od tego urzędu nie cofali, choćby nawet miały być z nim połączone cięższe nieco obowiązki.

Piszą nam wreszcie, że wybrany obecnie wydział fungować będzie tylko do 1 stycznia roku 1891, t. j. do chwili wejścia w życie ustawy o zabezpieczeniu, i że dopiero przyszły wydział wybrany będzie na lat 5. Komitety wyborcze uczynią dobrze, jeżeli już zawczasu zakrzątną się około téj sprawy. Myśmy podali ilość kas istniejących w każdym okręgu wyborczym — nie trudno więc będzie wynaleść naszych ludzi, którzy w tych kasach mają głos i znaczenie i wyborami pokierować będą umieli.

Tych ziomków naszych, którzy są w zarządach kas chorych prosimy, aby jak najrychléj ogłosili publicznie termin przyszłych wyborów do wydziału.

W opałach.

z miasta.

Jak wąż wije się „Goniec Wielkopolski“ w ciężkich opałach, które sprowadził sam na siebie. Zastawia się „duchowną osobą,“ któréj mu naturalnie względy dyskrecyi po nazwisku wymienić nie pozwolą, zastawia się powagą hamburskiego organu eks-kanclerza i ostatecznie powagą grudziądzkiego organu polakożerczego, o którym wszyscy wiemy, czego pragnie i do czego zmierza. A któż to kiedykolwiek przeczył temu, że są prądy i pisma niemieckie, które pragnęłyby nas wszystkich razem w łyżce wody utopić, nie wyjmując „Gońca?“ Ale czyż się godzi polskiemu pismu dąć, do tego w pseudotryumfalną surmę takich organów i zastawiać się ich powagą? A czyż to dziś rządzi w Niemczech „Gesellige“ lub „Hamburger Nachrichten,“ tylokrotnie skompromitowane stósunkami z „upadłą wielkością?“ Wczoraj „półurzędowy“ organ poznański spowodowano z urzędowego źródła do oświadczenia, że wszelkie pogłoski, dotyczące osobistości kandydatów na arcybiskupstwo, są *czczą gadaniną*, a dziś „Goniec.“ pobity na głowę, ucieka pod obronę bezsilnych organów nacyonal-liberalnych i wolno-konserwatywnych. Tonący słomki się chwyta; ale niechże się przynajmniéj nie wypiera ratunku, którego tak skwapliwie szuka. I poznański „Tageblatt“ jest nam wielce nieprzyjazny i my jego intencyom nie wierzymy, ale co urzędowo oświadczy, ma dla nas więcéj wagi, jak *czcza gadanina* „Geselligera,“ gadanina ubliżająca tak dalece powadze katolickiego Biskupa, że jéj tu za „Gońcem“ powtarzać nie będziemy. Najzabawniejsza, że przecież już dla tego żaden z przejezdnych z Fuldy kandydatów „Gończych“ nie może konferować z Gosslerem, bo p. minister bawi w Szwajcaryi i pewno nawet „Gońca“ ani „Geselligera“ nie czyta.

Jakiż jest cel tych gadanin nieprzyjaznéj nam prasy niemieckiéj? Chcą one rozbudzić szowinizm niemiecki, z którym musiałyby się następnie liczyć rozstrzygające czynniki. „Goniec“ im w tém dziele dopomaga, a one następnie bardzo logicznie stwierdzą, że opinia polska jest najzupełniéj przygotowaną na spełnienie życzeń szowinizmu niemieckiego, bo „polskie“ organa dawno się pogodziły z tą myślą. W aktach odnośnych będą liczne i długie wyciągi z „Gońca Wielkopolskiego“ i t. p.

Dalekoż więc ztąd do wspólnictwa winy w złym obrocie rzeczy dla nas? Z owemi prądami i organami niemieckiemi „Goniec“ powolnie czy poniewolnie zdąża do jednego celu. Czy go osięgnie, nie wiemy; my ufamy w Opatrzność Bożą, w opiekę Stolicy apostolskiéj i w szczerość a dobrotliwość Cesarza, który chce uszczęśliwiać swych poddanych. On téż jedynie tu rozstrzygać będzie w téj sprawie, a nie „Goniec“ i jego przyjaciel „Gesellige“.

Gorszy się „Goniec“, że go pomawiamy o takie wspólnictwa, że mu zaglądamy do kieszeni itp. Miły Boże, a czy to „Gończowi“ samemu wolno zarzucać „braci“ swych najcięższemi zarzutami i insynuacyami tego rodzaju? Ileż to razy, zarzucał „Goniec“ z lekkiém sercem i sumieniem, przeciwnikom swym politycznym panslawistyczne zmowy i liczył na palcach *ruble*, płynące jakoby do ich kieszeni? Kto wiatr sieje, zbiera burzę — a co tobie nie miło, nie czyń bliźniemu! Dla

Uczmy dzieci czytać po polsku!

tego my też nie posądzamy „Gońca“ o pobieranie pruskich marek na „szuwaks“, którym drukuje swoje elukubracye, za najtańszą, jak się niedawno dowiedzieliśmy, robociznę.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Tłumaczył nam dziś ktoś, dla czego „Goniec“ obawia się *polskiego* Arcybiskupa. Tłumaczenie to jest bardzo oryginalne, a może być bardzo trafne, ale wyjawienie sekretu tego pozostawiamy na ten raz domyślności czytelnika. Mylnie bo twierdzi „Goniec“, że pragniemy wglądać w jego „interesa.“ Zdaje się, że są nie ciekawe.

Co do rzeczy saméj, takie dziś jest położenie, że „opozycyjna klika nowéj ery“, jak ją nazywa „Germania“, robi wszelkie możliwe wysilenia, żeby sprawę naszą skompromitować i zepchnąć nas ze stanowiska, zdobytego tak rozumnie przez Koło polskie. Ztąd owa fabryka fałszywych wieści, zachwycających „Gońca“, ztąd owa powódź broszur politycznych, które gazety nasze rozbierają. Czy klika ta coś wskóra, nie wiadomo. Nie całkiem, ale po części zależeć to będzie od naszéj mądrości politycznéj i naszego taktu. Cóż, kiedy tego u nas bardzo mało. Jedni go nie mają, drudzy go zmyślają kiedy trwoga i potrzeba, trzeci nie wiedzą czego chcą i czego chcieć należy. Słowem, bieda, jak to na świecie bywać zwykło — zwłaszcza téż u nas politycznych zacofańców. Naturalnie „Goniec“ do nich nie należy. Bo on, to sam ekstrakt mądrości politycznéj — jak już niejednokrotnie w tych listach wykazaliśmy.

„Unser heutiges Judenthum.“

V.

Autor spacza charakter antysemityzmu, jeżeli, podobnie jak wszyscy semici, podsuwa antysemitom motywa niezgodne z rzeczywistością. Antysemici *nie występują przeciw żydom dla ich wiary żydowskiéj, ale dla tego, że żydzi jako naród,* zowiący się „wybranym“, niszczą i demoralizują inne narody lichwą, oszukaństwem, wyzyskiwaniem sił ich, prasą i całem swem życiem, niezgodném z duchem ludzkości i chrześciaństwa, nienawidzącem wszystkiego, co nie jest żydem. Te są właściwe motywa każdego, czy średniowiecznego, czy dzisiejszego antysemityzmu, takiemi były powody nienawiści do żydów po wszystkie wieki u wszystkich narodów. Nie wiedziano w owych odległych czasach jeszcze o tem, że żydzi w każdem państwie są osobnym obcym narodem, innéj, semickiéj rasy i dla tego wzięto „religią“ żydów jako znamię do odróżniania ich od reszty narodu. Religii żydów nikt jednak nie prześladuje; przeciwnie, doznają żydzi swobód, jakichby im niejedno wyznanie pozazdrościć mogło.

Jeżeli autor narzeka na swoich współwyznawców, że chełpiąc się z swego „zmysłu praktycznego“, nie okazali go jednak w walce antysemickiéj, to możnaby jako przyczynę tego zachowania się żydów wskazać siłę zarzutów, jakie antysemici czynią żydom, a których żyd odeprzeć i naprawić nie zdolen; nie może on usunąć tych przyczyn, bo musiałby chyba przestać być tym *żydem,* przeciw któremu walczy antysemityzm, zarzucając żydom, że *lichwą poniszczyli wielu chłopów, rzemieślników, urzędników, ziemian; że zagarnęli w swe ręce proceder, zmuszając chrześciańskiego rzemieślnika do pracowania dla nich za bezcen, a ceny produktów tak obniżyli, że uczciwy przemysłowiec ledwo siebie i rodzinę wyżywić może; zarzucają daléj antysemici żydom, że owładnąwszy prasą, demoralizują społeczeństwo; że przez giełdę operując nieuczciwie, doprowadzają społeczeństwo do ruiny majątkowéj; nadto zarzucają antysemici żydom, że demoralizują i zbezczeszczają dziewczęta chrześciańskie.* „Pewno nie rozminiemy się się z rzeczywistością — mówi przy tym punkcie jedno z pism antysemickich — jeżeli powiemy, iż dwie trzecie nieszczęśliwych chrześciańskich dziewcząt żydzi uwiedli.“ Zarzucają też antysemici żydom, *że przekupstwem, namawianiem do krzywoprzysięstwa podkopują moralność chrześciańską.* Wyjęliśmy tylko kilka z tych, jakby obuchem bijących zarzutów. I cóż wobec nich ma począć ten „praktyczny“ zmysł żydowski? Bronić ich nie ma co, naprawić się żyd nie chce, boby zupełnie inną musiał przyoblec skórę, a wtedy nie ostałby się przeciętny żyd przy uczciwéj, rzetelnéj pracy.

Myli się jednak autor, twierdząc, jakoby ów „praktyczny“ zmysł żydowski nic nie robił przeciw antysemityzmowi. Wszakżeż żydzi mają tysiące gazet w swych ręku, gdzie walczą przeciw antysemitom; wszakżeż w maju r. b. wydał „Isr. u. Jeszurun“ odezwę, wzywając bankierów żydowskich do składek na rozszerzanie pism filosemickich, aby przez nie bronić „zagrożonego bytu narodu jedynego Boga, przeciwko króremu to narodowi powstał nowy Haman w postaci uadwornego kaznodziei, głoszącego wytępienie(!) żydów, a zyskującego zwolna, ale pewno coraz szersze pole.“ Wszakżeż w lipcu r. b. berliński żyd Held ogłosił w „Gesellschaft“ rozprawę p. t. „Die Mission des Judenthums,“ dowodząc, że żyd musi przewodzić światu, bo on do tego powołany i uprawniony; teki ministeryalne żydom się należą, a Niemcy stałyby się potężnemi, gdyby było jeszcze raz tyle żydów, a o połowę mniéj żołnierzy, duchowieństwa, profesorów itd.“ Nie siedzą więc żydzi z założonemi rękami, lecz walczą, ale z wrodzoną im zarozumiałością i zuchwałością, co bynajmniéj nie może się przyczynić do osłabienia antysemityzmu.

To, co autor umieścił z uchwały rabinów, powziętéj w Berlinie w 1885 r., sławiąc żydowską miłość bliźniego, szacunek dla wiary jego, wynosząc nadto miłosierdzie żydowskie, nakazujące łagodzić cierpienia bliźniego, daléj miłość prawdy, czystość obyczajów żydowskich, posłuszeństwo zwierzchności itp., jest takim komunałem dla znającego prasę i literaturę żydowską, że już wcale razić nie może. Wszakże to rabin Levy z Giessen napisał w kwietniu r. b. w „Giess. Anzeiger,“ że semita jest uosobioną dobrocią; wszystko, co świat wydał szlachetnego i wzniosłego, wyszło, zdaniem jego, z ducha semickiego, któremu chrześciaństwo zawdzięcza cały swój charakter itp.

Odpowiedziano temu rabinowi, że identyfikowanie chrześciaństwa z semityzmem jest szyderstwem, bo między pierwszém a drugim jest niezgłębiona przepaść. Chrześciaństwo nie wyszło z semityzmu, lecz powstało jako obrona przeciw niemu. (Deutsche Soc. Blätt. nr. 93.) — Z tego miłosierdzia żydowskiego, z téj miłości bliźniego, z téj czystości obyczajów żydowskich my tu nic nie widzimy; przeciwnie, patrząc na te podstępem i oszukaństwem pozabierane nam przez żydów majątki; na to marnowanie naszego rzemieślnika, na to zbeszczeszczanie dziewczyn naszych, mamy przed sobą żywy obraz żyda, trzymającego się wiernie prawideł talmudu w obec nie-żyda; ta też okoliczność jest źródłem zbrodni i przestępstw między żydami, którzy, jak statystyka dowodzi, mimo swéj ostrożności i przebiegłości, dostają się tak licznie przed sądy i do więzień, iż stósunkowo stanowią w kryminalistyce większy procent, niż chrześcianie w Niemczech (Zob. „Antis. Corr.“ nr. 94, z dnia 1 czerwca r. b.).

Cesarzowa Augusta o walce kulturnéj.

Berlińska „Tägliche Rundschau“ ogłosiła w ostatnim czasie kilka listów cesarzowy Augusty, z których ostatni z roku 1877, wystósowany do p. Bonin, wyjaśnia stanowisko cesarzowy w obec walki kulturnéj, która, jak wiadomo, nigdy nie cieszyła się jéj sympatyą. List ten pozwala nam poznać motywa, które kierowały tą dostojną Panią w jéj opozycyi przeciwko kulturkamfowi. Dowiadujemy się z niego pomiędzy innemi, że cesarzowa widziała w kulturkamfie przeważnie walkę wyznaniową, podczas kiedy ogólnie uważano go za walkę niewiary i wszechwładzy państwowéj przeciwko wierze i Kościołowi. Oto co pisze cesarzowa:

„Nie tajno mi, że tu i tam pomiędzy liniami kulturkemferskich gazet można było wyczytać, że całém mojém zachowaniem się, — mianowicie przez moje otoczenie, po części arcy-rzymskie, objawiam ultramontańskie skłonności. Podejrzenie to stało się głośném po zamilknięciu innych wersyi, jakobym miała wielkie upodobanie w wolnodumstwie. To ostatnie przypuszczenie pochodziło zapewne tylko z téj okoliczności, że utrzymywałam równie dobre stósunki z prawowiernymi katolikami, jak z ludźmi tego rodzaju, co Humboldt i Böckh. Czyż nasza idea państwowa nie zobowięzuje każdego do uwzględniania zasady parytetyczności? Ja z mej strony okazuję przez osobiste zachowanie się i przez respekt przed obydwoma kierunkami wiary, tak katolicką, jak protestancką, tę bezstronność, którą we mnie co do zapatrywań religijnych, jako niezbędne przykazanie, wpojono już w najwcześniejszéj młodości.

„Należy się spodziewać, że niebawem skończymy z kulturkampfem, i to na zawsze, mianowicie jeżeli pamiętać będziemy o tém, że w tym samym stósunku, w jakim objawia się głębia rozdziału obydwóch wyznań, można także przeczuwać pojednawczą wyższą jedność, jedność, któréj przeczucie jest tutaj przedewszystkiém głęboko odczutą potrzebą wierzącego umysłu. Powtarzam przez to tylko to, co po roku 1830 wypowiedział głęboko myślący Wyrtemberczyk Baur, który w tém znaczeniu podjął walkę przeciwko potężnemu duchem katolikowi Möhlerowi.

„Co dziś w walce kulturnéj ma być po części osięgnięte za pomocą paragrafów prawnych, to było, tylko idealniéj i wznioślej pomyślane, przedmiotem naukowych sporów, od których, krótko po moim ślubie, nikt się uwolnić nie potrafił, kto miał choć najmniejszy interes dla zasad obydwóch nauk. My starzy przypatrujemy się temu, co się teraz dzieje, spokojnie, a naszą jedyną troską jest, aby tylko nie zostało pogwałcone sumienie religijne, aby tylko nie został zerwany związek pomiędzy obydwoma przeciwnikami, węzeł wiecznie łączący obydwóch. Nietylko utrzymać, ale na nowo umocnić winno się poczucie, że pomiędzy obydwoma religijnemi kierunkami istnieje wspólna myśl Boża, która przetrwa wszystkie czasy. Marta i Marya, obydwie służyły bez zawiści Jednemu przy całéj rozmaitości usposobienia, i tak téż obydwa wyznania mogą swobodnie istnieć obok siebie....

„Wobec wysokich celów, jakie sobie wytknęliśmy, cóż może znaczyć wyznaniowe przeciwieństwo? Nie jest ono niczém; wśród tych wrażeń dorosłam i wychowałam się. Nie mogę już rozstać się z tém, gdyż nie umiałabym się pogodzić z innemi zapatrywaniami. Któż zachwyca mnie więcéj, Bach, czy Palestryna? Ich boska muzyka zawiera dla mnie równie niebiańską melodyą....“

Policya a ruch socyalistyczny po 1 października r. b.

Wspomniana przez nas niedawno temu instrukcya, przesłana przez ministra spraw wewnętrznych wszystkim urzędom policyjnym, a zawierająca wskazówki, jak policya postępować powinna względem socyalistów po dniu 1-go października r. b., brzmi w streszczeniu, jak następuje:

„Ze względu na to, iż ustawa z dnia 21-go października 1878 roku upłynie z dniem 1 października r. b., zwracam Panu uwagę na to, iż w obec zmienionego położenia prawnego należy bacznem okiem śledzić ruch socyalistyczny i przeciwko wszelkim wykroczeniom z całą występować stanowczością. W tym celu należy korzystać z wszelkich środków prawnych aż do krańców możliwości, nie przekraczając jednakże granic prawem nakreślonych, i to mianowicie względem *zebrań, stowarzyszeń i prasy socyalistycznéj.*

„Co się tyczy zebrań socyalistycznych, których odtąd na mocy § 9 ustawy wyjątkowéj nie będzie można zabronić, to względem zebrań tych zalecam panu jak największą czujność. Każde przekroczenie odnośnych przepisów prawnych należy natychmiast poddać karnemu postępowaniu sądowemu, a zebranie rozwiązać, jeśli znajdzie się dostateczny ku temu powód. Ze względu na to powinni urzędnicy obecni na zebraniu bacznie przysłuchiwać się wygłaszanym mowom, aby żaden ustęp, który mógłby dać według istniejących przepisów prawnych powód do rozwiązania, nie uszedł ich baczności. Ustępy te należy natychmiast dosłownie spisać, aby stanowiły podstawę dla postępowania karnego.

„Prawne rozwiązanie zebrania może nastąpić nie tylko w wypadkach przewidzianych w § 5 prawa o stowarzyszeniach z dnia 11 marca r. 1850, ale także według wyroku wyższego sądu administracyjnego na podstawie § 10, tyt. 17, ustępu II „landrechtu“ w wypadkach, jeżeli na zebraniach tych powstanie zamieszanie, które zagrozi publicznemu bezpieczeństwu i porządkowi.

„Zebrania *pod gołem niebem* odbyć się mogą według §§ 9 i 10 prawa z dnia 11 marca roku 1850 jedynie za piśmiennem zezwoleniem miejscowéj władzy policyjnéj, która wtedy tylko zezwolenia odmówić może, jeżeli zebrania takie mogą się stać niebezpiecznemi dla publicznego bezpieczeństwa i porządku. Na mocy paragrafów tych będą więc władze policyjne mogły prawnie zapobiedz tego rodzaju zebraniom socyalistycznym, resp. pochodom ulicznym i demonstracyom pogrzebowym, a należy im zwrócić uwagę na to, że z przepisów tych w powyżéj określonych wypadkach zawsze korzystać powinny.

„W obec niebezpieczeństwa, jakie wynika z organizacyi związkowéj mas szerszych, należy ściśle trzymać się § 9 prawa rzeczonego, który opiewa, iż towarzystwom, które zajmują się także sprawami politycznemi, nie wolno łączyć między sobą dla wspólnych celów. W razie przekroczenia przepisu tego uprawnioną jest policya, z zastrzeżeniem sądowego potwierdzenia, do rozwiązania tego rodzaju związków i towarzystw. Władze policyjne powinny więc względem wszystkich związków socyalistycznych z prawa rzeczonego w jak najszerszéj mierze korzystać, towarzystwa te śledzić bacznie i przeciwko wykroczeniom występować wszelkiemi prawnie dozwolonemi środkami.

„Liczba gazet socyalistycznych wzrośnie prawdopodobnie znacznie, a porówno z nią i ilość pisemek ulotnych, rozrzucanych po kraju. W tym wypadku może policya występować jedynie jako organ pomocniczy sądownictwa i ograniczyć musi czynność swą na baczne przeglądanie pism socyalistycznych i ewentualne ich przyaresztowanie w myśl § 23 prawa z dnia 7 maja 1874.

„Skoro zaś znajdą się powody, dla którychby można pismo jakiekolwiek obłożyć aresztem, należy to uczynić jak najspieszniéj o ile możności przed jego rozpowszechnieniem. Przeciwko wszelkim zamiarom rozpowszechniania pism po dokonaném przyaresztowaniu powinny władze policyjne występować z całą stanowczością.

„W końcu zwraca się organom policyjnym na to uwagę, że w razie, jeżeli obawa, iż porządek i spokój publiczny mogłyby być zakłócone, okaże się uzasadnioną, powinny się zawczasu porozumieć z władzami wojskowemi co do zarządzenia wspólnych kroków.“

Święto cesarskie.

Wiedeń, 19 sierpnia.

Cesarz Franciszek Józef 60tą rocznicę swych urodzin spędził w zaciszu w Ischlu, z żoną i starszą córką Gizelą, księżniczką bawarską i wnukami. Tém solenniéj Wiedeń obchodził tu wczoraj to święto.

Rano o godzinie 8 odbyła się rewia załogi tutejszéj na polu musztry Schmelz. Powszechną uwagę zwracały tam na siebie dwa bataliony bośniacko-hercegowińskie, serajewski i mostarski, które stały na lewém skrzydle wojska. Po raz pierwszy Wiedeń oglądał teraz tych najmłodszych de facto, chociaż jeszcze nie de jure współobywateli austryacko-węgierskich. Witano ich też tutaj wszędzie bardzo przyjaźnie, chociaż nie z równym zapałem, jak „Saengerów.“ Na polu musztry zebrała się cała generalicya. Minister wspólny wojny, jenerał *Bauer,* który przed kiiku dniami wrócił z wód, naczelny jenerał korpusu tutejszego Schoenfeld, szef sztabu jeneralnego Beck, komendant miasta Kaifel itd. Krótko przed godziną 8 nadjechali arcyksiążęta Karol Ludwik, Albrecht, Wilhelm i Rajner. Po odprawieniu przez wikaryusza wojskowego, ks. Bielopotockiego, mszy polowéj, odbyła się parada. Ogromne tłumy Wiedeńczyków zebrały się na bardzo odległém polu musztry.

O godzinie 11 książę Arcybiskup Gruscha odprawił mszą św. w katedrze św. Szczepana. Obecni byli ministrowie wspólni Kalnoky, Bauer i Kallay, hrabia Taaffe z ministrami austryackimi, burmistrz z radzcami miejskimi i wszyscy naczelnicy wyższych władz państwowych i krajowych.

O godzinie 5 odbył się w pałacu arcybiskupim obiad galowy, na który przybyli wszyscy ministrowie, naczelnicy władz, kanonicy katedralni. Gdy książę Arcybiskup wniósł zdrowie cesarza, z arsenału odezwało się 24 wystrzałów armatnich.

Tymczasem w Praterze zebrały się ogromne tłumy. Latem wszelkie tutejsze uroczystości ludowe odbywają się w Praterze. Wiedeńczycy już prawie od dwóch tygodni hulają w Praterze. Tak n. p. w niedzielę w saméj zagrodzie śpiewackiéj z okazyi drugiego koncertu śpiewaków, wychylono — 160,000 kufli piwa. A to tylko jedna trzecia, albowiem obok zagrody śpiewackiéj, drugiém ogniskiem pohulanki jest zagroda wystawy rólniczéj, a trzeciém stały Wurstelprater o kilkudziesięciu piwiarniach, mleczarniach, karuselach, huśtawkach, menażeryach, hipodromach, teatrach czarowników itd. itd. Otóż wczoraj nie było jeszcze znać żadnego omdlenia w hulaszczym zapędzie Wiedeńczyków. Znowu ze 100,000 osób zaległo Prater, przyozdobiony różnobarwnemi lampionami, sztandarami, transparen-

---

(37)

Macocha.

POWIEŚĆ TŁÓMACZONA Z FRANCUZKIEGO

przez St. K.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 190.)

Zabrakło jéj pytań i nie wiedziała, co więcéj powiedzieć; poszła do fortepianu, zagrała kilka taktów nokturna Szopena, potém urwała, czując, że go gra zanadto dobrze i że nadmiar uczuć, wyrażony palcami, zdradzi ją przed bystrym braciszkiem. Nagle powzięła jakieś postanowienie, podeszła do Edzia i patrząc mu prosto w oczy, zapytała:

— Gdybyś chciał się żenić, czy myślisz, że ojciec sprzeciwiłby się temu?

— Czy to istotnie o mnie tu chodzi? — rzekł młodzieniec, ujmując obie jéj ręce. Opierała się trochę, pociągnął ją i posadził obok siebie.

— Wreszcie — zaczęła znowu nie bez zakłopotania — przypuśćmy, że chciałbyś się żenić... to może się zdarzyć, nieprawdaż?

— Ja — odrzekł — jestem w szkole konnicy i chwilowo nie istnieję wcale; ale kiedy nadejdzie czas, w którym będę mógł się żenić, jestem przekonany, że ojciec nie będzie stawiał wcale oporu.

— Nawet gdyby... gdyby panienka była biedna? — pytała Ewelinka, dumna ze swego podstępu.

— A! więc jest biedny! — pomyślał Edmund, uśmiechając się pomimowoli z powodu naiwności swéj siostry. Odpowiedział jéj głośno: Nie myślę, aby ubóstwo mogło być dla mnie przeszkodą.

— Dla ciebie? powtórzyło dziewcze zaniepokojone, patrząc na niego bacznie.

— Tak jest; dla mężczyzny, chciałem powiedzieć.

— Czy dla kobiety to nie to samo?

— Edmund zdumiał. Jego filozofia nie była jeszcze bardzo skomplikowana i byłby się znalazł w wielkim kłopocie, gdyby był miał wytłómaczyć to, co czuł bardzo dobrze.

— Nie wiem.... rzekł wreszcie; mój ojciec jest człowiekiem bardzo prawym, bardzo dobrym...

Zatrzymał się. Wspomnienie surowości Ryszarda straciło dla niego wszelką gorycz, lecz nie zatarło się w jego duszy.

— Gdybym to był ja — mówił — gdybym miał jakąś niepewność, troskę, wiem dobrze, cobym uczynił.... powierzyłbym ją natychmiast mamie.

Ewelinka zrobiła bardzo znaczącą minkę. Co ją obchodziła Łucya! Czemuż to Edziu tak nierozsądnie wsunął ją w poufną ich rozmowę?

— Wiem — mówił młodzieniec daléj — ty jéj nie znasz... to szkoda... kochałabyś ją i ona tak cię kocha!

Ewelinka spojrzała na swego brata zdziwiona.

— Ona mnie kocha?

— Ona cię kocha, siostrzyczko, z daleka, bez sympatyi z twéj strony, myśli o tobie, cierpi z powodu twéj obojętności i kocha cię...

— Dla czegoż miałaby mnie kochać? — pytała Ewelinka — powracając do dawniejszego swego argumentu.

W tym razie Edzio lepiéj znał życie; nie napróżno spogląda się śmierci w oczy; wielkie wstrząśnienie, jakiego doznał, uczyniło go dojrzałym nad wiek, mógł więc odpowiedzieć.

— Kocha ciebie — powiedział z zapałem — ponieważ kocha naszego ojca. Ty nie wiesz, Ewelinko, co to znaczy kochać szalenie...

Spuściła oczy z obawy, aby w nich nie czytał.

— Kochać, oddając całą swą duszę, czuć, że gniew lub radość ukochanéj istoty zaciemnia lub rozjaśnia ci niebo, że jest się bogatym, jeżeli ukochana istota cię kocha i że byłoby się nieszczęśliwym, gdyby tobą gardziła.

— Czy kochałeś tak już kogo? — zapytało dziewczę zdziwione.

— Tak jest. Kochałem tak niegdyś ojca, kiedy byłem dzieckiem — a teraz...

— Teraz?

— Kocham tak naszą mamę, któréj zawdzięczam wszystko!

Ewelinka cofnęła się nieco, czuła się dotkniętą tym zapałem, jéj wychowanie, pełne uprzedzeń i formalności, nie pozwalało jéj wniknąć w ducha jéj brata.

— Wszystko! — rzekła szyderczo — to bardzo wiele. Jeżeli zawdzięczasz wszystko téj obcéj kobiecie, cóż zostaje ci dla naszéj matki, która ci dała życie?

Edzio ujął rękę siostry z wyrazem uroczystego wzruszenia na młodem czole.

— Moja siostro — odezwał się — matce naszéj zawdzięczam urodzenie i wierz mi, że pamięć jéj jest mi równie drogą jak i tobie, cokolwiekbyś o tém myślała; ale matce naszéj Łucyi winien jestem życie!

— Życie!

Patrzała na niego, nie rozumiejąc.

Powinnaś o tém wiedzieć, siostrzyczko, gdyż czuję, że znajdujesz się w przededniu wielkich doświadczeń; powinnaś poznać kobietę, którą nauczyłaś się gardzić i powinnaś wiedzieć, co uczyniła dla mnie.

Z emfazą, właściwą jego wiekowi, która nadawała jego słowom okrutną niemal doniosłość, dwudziesto-trzyletni ten filozof opowiedział młodemu dziewczęciu sceny, które towarzyszyły jego pierwszemu egzaminowi. Nie starał się on ani uniewinnić się, ani oskarżał swego ojca; od Łucyi usłyszał on, że dawniejsze jego błędy były przyczyną wszystkiego złego i miłość jego dla ojca wzrosła wraz z żalem wzbudzonym po popełnioném szaleństwie. Ale jeżeli nie usiłował nic złagodzić, to tém więcéj wynosił jeszcze przywiązanie swéj drugiéj matki, która rodzajem jasnowidzenia powstrzymała go od samobójstwa.

Oczy Ewelinki napełniły się łzami, które popłynęły niebawem na policzkach; obu rękoma ściskała dłonie brata, drżąca i niespokojna; gdy przyszedł do chwili, kiedy kula ugodziła w biurko, pod wpływem ruchu ręki Łucyi, rzuciła się Edziowi na szyję i przytuliła się do niego, zanosząc się od płaczu.

— I ty mi nic nie mówiłeś! — szepnęła wśród łez; — i ja nic nie wiedziałam o tém, że o mało co cię nie straciłam! Nie kochałam cię dosyć, braciszku! Byłam niemądra, pusta, obojętna i w tym czasie ty... o Boże mój!

Uściskał ją i uspokoił wreszcie; na szczęście znajdowali się sami w dawnym pokoju szkólnym, do którego nikt nie wchodził nigdy.

— Czemuż mi tego nie powiedziałeś? — mówiła Ewelinka daléj, otarłszy z łez oczy.

— Gdyż byłaś za młodą, — a potém nie chciałem, aby się babcia dowiedziała o tém.

Przez chwilę stali oboje milczący, zgnębieni, jak po wielkiém przejściu.

— Czy rozumiesz teraz — odezwał się Edmund — że kocham mamę całą duszą?

— O tak! — odrzekło dziewczę zamyślone. — Ale ciebie ona znała, pielęgnowała cię w chorobie....

— Narażając się sama na śmierć wtenczas. I, gdyż musisz wiedzieć o wszystkiém, siostruniu, kiedy zajęła miejsce przy mojém łóżku, nie miała najmniejszego powodu kochać mnie. Gdy byłem mały, znieważyłem ją i nie chciałem nigdy prosić jéj o przebaczenie za to.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tami itd. Po zachodzie słońca był to widok niesłychanie malowniczy.

Z uroczystością cesarską wczoraj zlał się ostatni akt zjazdu śpiewackiego, czyli komers pożegnalny w hali śpiewaków. Niemcy tym razem manewrowali nader zręcznie. Zaznaczając bowiem nader dobitnie solidarność narodową, połączyli tę manifestacyą z najgorętszemi owacyami dla cesarza i dynastyi habsburskiéj. Na żadnéj jeszcze podobnéj uroczystości nie powtarzano tak często austryackiego hymnu narodowego „Gott erhalte“ itd., na żadnym nie wznoszono tyle grzmiących okrzyków na cześć cesarza, jak na ostatnim zjeździe śpiewackim. I wczorajszy komers pożegnalny stał się właściwie nieprzerwanym szeregiem owacyi dla cesarza. Możnaby nawet w mowach, wygłoszonych wczoraj zwłaszcza przez gości bawarskich, dopatrzyć się pewnego protestu przeciwko zjazdowi w Petersburgu i wszelkiéj prusko-rosyjskiéj polityce à la Bismarck.

Tylko wązka przestrzeń dzieli plac wystawy rolniczéj od zagrody śpiewackiéj, chociaż odwieczne drzewa Prateru stanowią pomiędzy niemi gęstą ścianę. Także wystawa, celem uczczenia urodzin cesarza, przystroiła się w tysiączne chorągwie, flagi, girlandy zieleni, herby krajów, transparenty itd. Odznaczały się bogactwem ozdób pawilony ministerstwa rólnictwa, ks. Schwarzenberga i Lichtensteina, wspólny pawilon producentów cukru, pawilony francuzki i szwedzki itd. Aż do 12 godziny w nocy ogromny tłum na cześć cesarza flanował po iskrzącym w świetle elektrycznem placu wystawy i przypatrywał się sztucznym ogniom.

Słowem, nigdy jeszcze masy ludności tutejszéj nie obchodziły rocznicy urodzin cesarskich tak wesoło, z takim zapałem i w tak serdecznym nastroju, jak wczoraj. Długie rządy cesarza Franciska Józefa, który na tron austryacki wstąpił jako młodzieniec 18-letni w czasach najkrytyczniejszych, przechodziły niejednę fazę nader przykrą. Ale to pewna, że monarchia habsburgska od lat 20 ciągle się wzmaga w siły, odradza, potężnieje, i że cesarz Franciszek Józef jest w najlepszém znaczeniu wyrazu monarchą popularnym, — może dziś najpopularniejszym.

Niemcy austryaccy rozumieją to dobrze. To też, zaniechawszy „ostrego tonu“ i opozycyi „fakcyjnéj“, dobijają się teraz władzy owacyami lojalności, któréj zresztą nie uważam, jako udanéj, bo cesarz Franciszek Józef ze wszech miar zasługuje na szczere przywiązanie i wierność.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Wilna donoszą do „Kur. Codz.“, że stan zdrowia ks. Biskupa Awdziewicza jest groźny; krwotoki nie ustają, a bezsenność pogarsza stan choroby.

NIEMCY.

* *Berlin,* 20 sierpnia. Manewry rosyjskie pod Narwą odbyły się ściśle według zapowiedzianego programu, zakończyły się dzisiaj po południu. Następnie odbyło się w obozie śniadanie i poczém monarchowie powrócili do Narwy. Dzień jutrzejszy jest dniem spoczynku.

— *Przed kilku* dniami obiegały w prasie niemieckiéj pogłoski, iż minister finansów Miquel mianowany zostanie wice-prezesem ministrów pruskich, w miejsce ministra Boetticherа. Teraz zapewnia „Magdeb. Ztg.,“ że pogłoska ta jest zupełnie nieuzasadnioną, podobnie jak pogłoska o rychłém rzekomo ustąpieniu ministra wojny.

— *„Kreuz Ztg.“* wspominając o prześladowaniu Unitów w Rosyi, zapytuje się zupełnie słusznie, dla czego to prasa liberalna, która zaraz rozpoczyna straszną wrzawę na każdą wieść o krzywdzie wyrządzonéj żydom, milczy uporczywie gdy chodzi o Unitów? A przecież żydzi posiadają zupełną wolność wyznaniową, podczas gdy Unici narażeni są właśnie z powodu wyznania swego na straszne prześladowania! Podobne postępowanie rzuca zaiste jaskrawe światło na charakter prasy rzekomo liberalnéj, dla któréj widocznie żydzi więcéj znaczą niż... chrześcianie!

— *Stan zdrowia* ministra Lutza pogorszył się do tego stopnia, iż lada chwilę spodziewać się można śmierci. Chory traci już przytomność.

— *Rada miasta* Narwy ofiarowała cesarzowi Wilhelmowi z okazyi zwiedzenia ratusza miejskiego album widoków miasta, biblią z roku 1649 i opis Narwy w języku niemieckim.

ROSYA.

* *Gazety finlandzkie* zapewniają, że po manewrach cesarz Wilhelm zamierza odwiedzić Finlandyą. — Ogłoszoném zostało postanowienie rady wojennéj o wykluczeniu ze zbioru przepisów, dotyczących wstępowania cudzoziemców do służby wojskowéj rosyjskiéj w charakterze oficerów i o dozwoleniu przedstawiania do stopnia pułkownika, po za zasadami przepisów, takich podpułkowników, którzy zajmują stanowiska oznaczone w etacie, jako niższe od klasy 6 lub niższe od ustanowionych dla pułkowników, oraz o wyłączeniu z księgi 8 zbioru postanowień wojskowych uwagi do § 35.

— Rosyjski minister skarbu, Wiszniegradzki, rozpoczyna dnia 27 b. m. podróż po Kaukazie i Azyi centralnéj, a mianowicie przez Niżny Nowogród, gdzie się odbywa właśnie jarmark. Ministrowi towarzyszyć będzie grono wyższych urzędników skarbowych.

— Przybierająca szersze rozmiary emigracya rosyjskich chłopów z gubernii jekaterynosławskiéj, połtawskiéj i chersońskiéj do Ameryki, spowodowała ministra spraw wewnętrznych Durnowa, do wysłania specyalnéj komisyi do południowéj Rosyi celem zbadania powodów emigracyi. Do gubernatorów prowincyi zachodnich wysłano równocześnie polecenie, aby czuwali nad działalnością rozmaitych zagranicznych ajentów i wszelkiemi środkami zapobiegali werbowaniu emigrantów do Brazylii i południowéj Ameryki.

WŁOCHY.

* *Telegramy prywatne* niektórych dzienników niemieckich donoszą o wybuchu groźnych zaburzeń i rozruchów w prowincyi Toskana. Zaburzenia te wywołali podobno irydentyści, którzy utworzyli oddział złożony z 100 zbrojnych włościan, z którymi zamierzają wkroczyć do Austryi. Pomiędzy oddziałem a wysłaném w celu uśmierzenia zaburzeń wojskiem miało podobno przyjść do krwawéj walki. Ajencya Stefaniego ogłasza tymczasem, że wszelkie odnośne pogłoski są niczém nieuzasadnione.

---

†

Kardynał Newman.

(Ciąg dalszy).

A tymczasem deszcz lał jak z cebra, wicher jęczał i zrywał liście jesienne, daleki dzwon odzywał się skargą przeciągłą a klasztor uczniów Newmana zdawał się być cichszym i posępniejszym, niż kiedykolwiek w tę straszną noc niepogody.

Około godziny 11 stanęli u celu. Wprowadzony do bawialni, Ojciec Dominik przybliżył się do kominka, aby się ogrzać i osuszyć, gdy wtém wszedł dr. Newman i padając mu do nóg, prosił o jego błogosławieństwo. Ubogi pastuszek gór sabińskich na ten widok zalał się łzami radości. A gdy dawne światło wszechnicy oxfordskiéj, mąż słynący nauką i wiedzą, na kolanach żebrał przyjęcia do Kościoła katolickiego, i Ojciec Dominik ukląkł, dziękując Bogu za powrót do Prawdy najznakomitszego w wieku naszym Anglikanina.

Dr. Newman téjże nocy odbył spowiedź jeneralną z całego życia. Nazajutrz dwóch jeszcze z uczniów mistrza spowiadało się przed zakonnikiem Passyonistą, który wieczorem odebrał ich wyznanie wiary a nazajutrz przypuścił ich do Stołu Pańskiego wraz z innymi mieszkańcami klasztorku Littlemore, którzy do końca pragnęli iść w ślady Newmana.

Katolicy przyjęli tę wiadomość z niesłychaném wzruszeniem. „Tablet“, najstarszy ich organ w Anglii, donosząc o tém swym czytelnikom, dodawał: „Wypadek to spodziewany i wyglądany długo. Modlono się o jego spełnienie, pisano o nim, jedni obawiali się go, drudzy pragnęli niecierpliwie, i oto nadeszła chwila urzeczywistnienia. Anglikanizm stracił najtęższą głowę i najbystrzejszy umysł w swych szeregach. Ojciec Dominik dopełnił dzieła, którego skutki na razie zmierzyć się nie dadzą.“

Jeśli u katolików rzewna zaznaczyła się radość, popłoch wśród Anglikanów był niesłychany. Liczono na Newmana, iż wróci państwowemu kościołowi zatraconą indyferentyzmem onego świetność, i oto spodziewane narzędzie odrodzenia do przeciwnego przechodziło obozu! Prasa angielska jęła rozpaczać nad ciosem zadanym ustanowionemu kościołowi. I słusznie, bo cios ten miał być zaiste śmiertelny.

Za radą Msgr. Wisemana, Newman pozostał jeszcze przez rok cały w Littlemore, zaczém w wrześniu 1846 r. udał się do Rzymu, gdzie otrzymał kapłańskie święcenia. Za powrotem z miasta wiecznego zgromadził znów w około siebie dawnych towarzyszów, i założył z nimi angielską odnogę filipińskiego oratoryum, w czém mu najdzielniejszéj pomocy udzielił nowo-nawrócony Frydryk Faber, późniejszy znakomity pisarz ascetyczny. I Faber był duchownym anglikańskim, i jemu wypadło wszystko zerwać, wszystko opuścić dla prawdy. Pewnéj niedzieli, świetny i kochany przez swe owieczki młody kaznodzieja oświadczył swéj parafii, iż doktryny, jakich ich nauczał, nie, zgadzają się już z nauką państwowego kościoła, zaczém niepodobna mu dłużéj zachować stanowisko sprzeczne z jego własnemi przekonaniami. Poczém spiesznie opuścił pulpit i wyszedł z kościoła. Zgromadzeni wierni długo ochłonąć nie mogli z przerażenia, nareszcie część z nich pospieszyła za swym pasterzem błagając, aby wśród nich pozostał i daléj ich nauczał w jakikolwiek sposób mu się podobać będzie. Oczywiście Faber nie uległ i nazajutrz przyjętym został na łono rzymskiego Kościoła. Garstka nowych Oratoryanów zrazu zamieszkała w Birmingham, w dawnéj sali balowéj. Później miłosierna współwyznawców hojność zakupiła dla nich opodal od tegoż miasta wilę Edgbaston, gdzie od r. 1851 ks. Newman nie przestał zbierać w koło siebie licznych uczniów swych i synów.

Po dwóch latach spokojnéj pracy, niespodziewany wypadek zamącił ciszę klasztorku w Edgbaston. Jacek Achilli, były Dominikanin, dziś odstępca, który wraz z suknią zakonną, wyrzekł się był i wiary, przybył do Anglii, aby mnożyć głośne napaści na Kościół katolicki. Gdy w tym celu pojawił się i w Birmingham, Ojciec Newman czuł się w obowiązku zdemaskować łotra i liczne jego zbrodnie opowiedzieć. Pohańbiony Achilli przez czas dłuższy milczał, ponieważ bronić się nie mógł zaprzeczeniem przypisywanych mu słusznie przestępstw. Aliści po upływie piętnastu miesięcy, uzyskawszy poparcie Związku ewangelicznego, wytoczył proces o oszczerstwo. Darmo Ojciec Newman przedłożył dowodne stwierdzenie swych oskarżeń, darmo świadkowie popełnionych niegodziwości stanęli naprzeciw odstępcy. Zaparł się wszystkiego z taką bezczelnością, iż sąd rozstrzygnął na jego korzyść, a Newman skazanym został na opłacenie stu funtów grzywien, oraz bardzo znacznych kosztów procesu. Wyrok ten, kacerską naznaczony stronnością, oburzył do żywego uczciwą w Anglii opinią. — Odtąd katolicy słusznie mogą się żalić, iż dla nich nie masz sprawiedliwości, wołała prasa nawet protestancka. Katolicy wszechświata pragnąc złożyć wielkiemu konwertycie dotykalny dowód czci swojéj, urządzili na prędce składkę, która pokryła sowicie koszta nieprawnego sądu. W ten sposób chybił ukartowany przez mnicha odstępcę i fanatyków protestanckich spisek.

(Dokończenie nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

W niedzielę 31 b. m. po południu o godzinie 4 odbędzie się na sali p. Kunkla w Buku walne zebranie połączonych Kółek włościańskich dawniejszego powiatu bukowskiego, do którego także przyłączone zostało Kółko w Słupi pod Stęszewem. Na zebraniu będzie obecnym Patron p. Jackowski.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 21 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz nadał członkowi Izby panów i wójtowi, właścicielowi dóbr rycerskich Heinemu w Nurkowie w powiecie tczewskim order orła czerwonego trzeciéj klasy z przepaską.

* ***Brewe Ojca św.***, którém Papież Leon XIII mianuje księdza szambelana dr. Stablewskiego protonotaryuszem apostolskim, datowane jest z dnia 29 lipca, i podpisane jest, jak wszystkie brewia, przez Jego Emin. Kardynała Brewiów, ks. Mieczysława Ledóchowskiego. Jego Świątobliwość mianując ks. Prałata Stablewskiego na godność protonotaryusza apostolskiego ad instar participantium, wspomina zaszczytnie o jego pracach i zasługach, położonych w mężnéj i dzielnéj obronie praw Kościoła św., któréj tylokrotnie znamienite dał dowody, o jego znamienitéj wiedzy i nauce i innych zaletach i cnotach kapłańskich, które go czynią godnym tego wysokiego odznaczenia i szczególnéj łaski Stolicy apostolskiéj.

I rzeczywiście, jeśli komu, to księdzu Prałatowi dr. Stablewskiemu należało się słusznie to uznanie za piętnastoletnią niezmordowaną pracę około obrony świętych praw Kościoła Bożego i przyrodzonych praw narodu, które Bóg wolą swoją uświęcił — tych praw naszych świętych, których on zawsze pomiędzy pierwszymi nie spuszczał nigdy z oka, począwszy od świetnéj interpelacyi kościańskiéj aż do ostatnich wystąpień, nacechowanych zawsze gorącą miłością Kościoła i Ojczyzny.

Całe społeczeństwo nasze z wdzięcznością prawdziwą przyjęło Brewe papiezkie i wyrażone w niém dla ks. Prałata Stablewskiego uznanie i widzi w niém *w dzisiejszych mianowicie warunkach* bardzo dla nas pocieszający objaw Stolicy świętéj, oddającéj zasłużone uznanie tym, co śmiało zdanie swoje wypowiadali, śmiało nadstawiali się za prawa nasze i śmiało żądali wymiaru sprawiedliwości dla uciśnionych i pokrzywdzonych.

To cośmy pisali wczoraj o zewnętrznych odznakach godności protonotaryalnéj jest zgodne z prawdą. Wszystkie odznaki, które należą się kolegium protonotaryuszów apostolskich zwanych *participantes*, t. j. w czynnéj służbie zostających, przysługuje także protonotaryuszom *ad instar participantium* a więc krzyż biskupi (pectorale) na wstędze, mitra prałacka, pierścień, sandały, rokieta, szaty fioletowe itd.

* **W ostatnich dniach** mieliśmy wprawdzie wielkie upały, termometr wskazywał n. p. we wtorek 30,7 st. C., w dniu 18 lipca nawet 31,4 st. — ale nie były to jeszcze najwyższe temperatury za naszéj pamięci, które w czasie od 15 do 21 lipca r. 1881 dochodziły do niezwykłéj wysokości; w dniu 20 lipca onego roku było aż 33,2 st. C. ciepła.

* **Sprostowanie.** We wczorajszym (IV) artykule „Unser heutiges Judenthum“ prosimy sprostować 3 następujące pomyłki. Zamiast „walki duchownéj“ (łam 4, w. 36 od dołu) należy czytać „walki duchowéj“; zamiast w „sejmie pruskim“ (łam 4, w. 6 od dołu) w „sejmie zjednoczonym“; zamiast „bezduchowych formułek“ (łam 5, w. 43 od dołu): „bezdusznych formułek.“

* **Sprostowanie.** W korespondencyi z powiatu poznańskiego zachodniego, umieszczonéj pod tytułem „Baczność“ w numerze wtorkowym „Kuryera,“ opuszczono wiersz jeden. Ustęp z wierszem opuszczonym brzmieć powinien:

„Mimo to, ponieważ tu i owdzie znajdzie się przypadkiem dziecko mianowicie po miastach, które obcując bardzo wiele z dziećmi pochodzenia niemieckiego, lub mając sposobność mówienia w domu po niemiecku, *zna język niemiecki dokładniéj*, ponieważ i t. d.

* **Naczelny prezes** wyjechał za urlopem na 5 tygodni.

* **Onegdaj rano,** zaraz po odejściu pociągu gnieźnieńskiego, wykoleiła się na dworcu przy tamie garbarskiéj lokomotywa do przesuwania wagonów. Przyczyną była podobno zgięta szyna. Żadne większe nieszczęście nie przytrafiło się atoli.

* **Ceny węgli** podwyższą od 1 września fiskalne kopalnie, jak „Voss. Ztg.“ donosi.

* **Wielichowo.** W poniedziałek dnia 18 b. m. o godzinie 3 po południu powstał ogromny ogień we wsi Trzcinicy, który w krótkim czasie zamienił 13 budynków w perzynę. Niepodobna było myśleć o jakiejś obronie przy téj suszy i braku wody, tak że zgoła nic nie zostało wyratowane. Bydło, konie, świnie, sprzęty domowe, wszystko stało się pastwą płomieni. Ogień powstał w chlewie u gospodarza Owsiannego i tu winna znów ze strony rodziców ta nieostrożność, że dzieciom pozwolą dojść do zapałek. Kiedy wszystko zajęte ratunkiem, w jednéj i téj saméj chwili powstaje drugi ogień we wsi Rataje, może tylko pół mileczki oddalonéj, i tu spłonęły dwa gospodarstwa młynarza Hake a gospodarzowi Kasperskiemu spaliły się wszystkie budynki z tegorocznem żniwem; podpadało téż każdemu, że przy pierwszem ogniu, gdzie tak blisko do miasta Wielichowa, żadnéj pomocy nie było. Komisarz obwodowy przyjechał dopiero pod wieczór. („Orędownik“).

* **Gniewkowo,** 19 sierpnia. Kościół nasz w Gniewkowie został dzięki staraniom tutejszego ks. proboszcza ozdobiony pięknym obrazem, który przedstawia św. Mikołaja Biskupa. Obraz ten większych rozmiarów został umieszczony w ołtarzu, a wykonał go artysta malarz Ignacy Stryczyński. Jak kompozycya, tak wykonanie obrazu są znakomite, za co się artyście wszelkie uznanie należy. Ignacy Stryczyński, rodak z Kościańskiego, odbywał studya w Berlinie i w Dyseldorfie, podróżował po Francyi i Belgii, a obecnie zamieszkuje w Gdańsku. — Ołtarz, w którym obraz umieszczony został, jest zupełnie odnowiony.

* **Mixtat.** W Biskupicach zaborycznych, gdzie dla dyfteryi od czerwca szkoła zamkniętą była, rozpocznie się niebawem nauka. Natomiast w Kaliszkowicach ołobockich, mimo że dyfterya i żarnice znacznie zwolniały, szkoła jeszcze na pewien czas zamknięta będzie.

* **Trzciel.** Obrę poczęto oczyszczać z zielska. Adjacenci zobowiązali się płacić 30 fen. od morga łąki i spodziewają się, że woda opadnie i że będą mogli siano kosić.

* **Peplin.** Czytamy w „Pielgrzymie“: Jakiś korespondent do grudziądzkiego „Geselligе“ z Peplina donosi, że Najprzew. ks. Biskup chełmiński przejeżdżając przez Berlin z Fuldy, mieć będzie z ministrem p. Gosslerem rozmowę względem obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i poznańskiego. Korespondent zdaje się nie wiedzieć, że minister p. Gossler za dłuższym urlopem bawi obecnie w Szwajcaryi.

(Że téż to „Pielgrzym“ nie daje wiary dobrze w wiadomościach ze sfery katolicko-kościelnéj poinformowanemu „Geselligerowi.“ Nam się mocno zdaje, że wiadomość umieszczona w „Geselligerze“ nawet z Peplina nie wyszła, że jest ona produktem ze znanéj poznańskiéj fabryki, celem poparcia produktów téjże fabryki, przesłanych niedawno do gazet belgijskich. Cfr. dzisiejsze odwołanie w „Ostd. Presse“).

* **Olsztyn.** „Ermländische Ztg.“ donosi, że tu od 1go października r. b. wychodzić będzie druga gazeta polska, którą będzie wydawał księgarz Buchholz. — Zamiar ten zaniechany, jak wiemy z dobrego źródła.

* **Nowy amator** na sumy obroczne w czasie walki kulturnéj zatrzymane. Jest nim nauczyciel katolicki Komasiński z Gdańska, który, jak Westpr. Volksblatt“ donosi, oświadczył w pewnym lokalu publicznym, że sumy obroczne powinno się wypłacić nauczycielom a nie popom („Pfaffen“). I to się nazywa, że to nauczyciel katolicki.

* **Złotów.** W nocy na 18 b. m. wybuchł w stajni na plebance ogień, który ten budynek ze wszystkiem co w nim i przy nim było, zniszczył. Rządzca parafii ks. dr. Lange poniósł dość znaczną stratę, bo różne ruchomości jak sieczkarnia i zapasy paszy zginęły w płomieniach. Jeszcze większą stratę ponosi dzierżawca, któremu się téż spaliło około 100 niezabezpieczonych owiec. Na szczęście wiatr skierowany był ku jezioru a nie ku stodole, która pozostała nietkniętą. Spalona stajnia dopiero niedawno była świeżo podmurowaną i wyrestaurowaną. Ruchomości zniszczone były niemal wszystkie nowe.

* **Eikel w Westfalii.** Wiec dla rodaków polskich w Eiklu i w okolicy odbędzie się 24 sierpnia r. b. o godzinie 3 po południu w lokalu p. Słapczyńskiego, Pocztowa ulica nr. 112 (Poststrasse) naprzeciw kościoła katolickiego. Na wiecu mowa będzie o ważnych sprawach. O jak najliczniejszy udział uprasza jak najuprzejmiéj

Komitet.

Ignacy Szymański. W. Miśkiewicz. Piotr Szymański. Antoni Kokorniak. Wojciech Dudziak. Wawrzyn Rygusiak. Józef Słapczyński.

* **Statystyka Londynu** z każdém dziesięcioleciem staje się ciekawsza. Następujące cyfry przedstawiają zajmujący obraz dzisiejszych stósunków Anglii: Londyn posiada 48 mostów na Tamizie, 76 teatrów, 2200 filii pocztowych i telegraficznych z 15,000 urzędników, 547,410 domów, 1450 kościołów, 2100 szpitali, przytułków i tym podobnych zakładów dobroczynnych, 7600 piwiarni, 1800 kawiarni, 3100 piekarni, 2500 szlachtuzów i 326,000 osób służby męzkiéj i żeńskiéj. Londyn konsumuje rocznie 2,200,000 worków mąki, 260,000 świń, 450,000 wołów, 1 milion 600,000 cieląt, 8,500,000 sztuk dziczyzny i drobiu, 220,000,000 ryb, 510,000,000 ostryg. — W Londynie jest więcéj szkotów, niż w Edynburgu, więcéj Irlandczyków niż w Dublinie, więcéj katolików niż w Rzymie i więcéj żydów, niż w całéj Palestynie. Londyn posiada 19,000 dorożek i 1500 omnibusów. Ludność Londynu wynosiła w roku 1666 tylko 40,000 mieszkańców, w roku 1700 było ich już 700,000, w roku 1800 900,000, w roku bieżącym jest ich już 4,425,000, a do roku 1900 z pewnością przekroczy piąty milion. Roczne wydatki ludności londyńskiéj obliczono w przybliżeniu na cztery miliardy franków.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 22go sierpnia św. Symforyana m.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 54. Zachód o godzinie 7 minut 10.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 33 i zawiera: Nieponętne widoki dla produkcyi chmielu. — Wyniki odpowiedniego ulepszania ziarna do siewu. — Głęboko, czy miałko siać zboże należy? — Żużle Thomasa. — Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Kobiernicach w Galicyi. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 46 i zawiera: Z ciężkich dni, powieść M. Jokaya, przekład z węgierskiego (ciąg dalszy). — Miłość czy sztuka, powieść, przekład z angielskiego, New Writter (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 20 sierpnia.

BAZAR. Chrzanowski z Królestwa Polskiego, Lasocki z Lechlina, Radzimiński z Dobieszewa, dr. Dziewiszek z Zamościa, Biegański z Potulic, Taczanowska z Taczanowa, Żółtowski z Wargowa, ks. Gieburowski z Odolanowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Szczepański z Domachowa, pani hr. Kwilecka z Oporowa, pani Łącka ze Słupcy, Grossmann z Obornik, Weinert z Pniew, Knoblauch z Frankfurtu.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy

Berlin, 21 sierpnia 1890. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	20	21
Pszenica słabo.		
na sierpień	195 —	194 50
na wrzesień-październik	187 50	186 —
Żyto osłab.		
na sierpień	169 —	169 25
na wrzesień-październik	164 —	163 50
Olej rzep. spok.		
na sierpień	60 40	60 40
na wrzesień-październik	58 50	58 20
Okowita osłab.		
eksportowa	40 60	40 70
na sierpień-wrzesień	39 50	39 70
na wrzesień-październik	38 80	39 20
na październik-listopad	36 70	36 80
na listopad-grudzień	35 80	— —
spożywcza	— —	— —
Owies		
na sierpień	144 50	146 25
Wyp.-żyta wsp.	600	350
Wyp.-okowity kw. eksportowa	20,000	30,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	19	20
Consol. 4%	106 40	106 40
Consol. 3½%	99 75	99 80
Poznańskie 4% listy zastawne	102 10	102 10
Poznańskie 3½% listy zastawne	98 —	98 —
Poznańskie listy rentowe	102 80	102 75
Austryackie banknoty	179 90	179 75
Austryacka renta srebrna	80 74	81 25
Rosyjskie banknoty	245 70	245 75
Rosyjskie listy zastawne	100 90	100 90
Polskie 5% listy zastawne	72 50	72 50
Polskie likwidacyjne listy zast.	69 —	68 90
Węgierska 4% renta złota	90 80	90 30
Węgierska 5% renta papier.	89 25	89 25
Austryackie kredytowe akcye	172 60	173 10
Austryackie francuskie koleje	107 75	107 75
Lombardy	67 25	67 25
Usposobienie: dosyć stałe.		

Szczecin, 21 sierpnia 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	20	21
Pszenica niezm.		
na sierpień	193 50	193 50
na wrzesień-październik	185 —	184 —
Żyto potw.		
na sierpień	160 —	159 —
na wrzesień-październik	159 —	157 50
Olej rzep. spok.		
na sierpień	60 20	60 —
na wrzesień-październik	58 70	58 50
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	58 80	59 20
„ eksportowa	39 —	39 —
„ na czerwiec eksp.	38 —	38 30
„ na sierp. wrzesień eksp.	37 30	37 60
Petroleum		
w miejscu	11 60	11 60

Stan powietrza.

Dnia 20 sierpnia 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	758	Z.Płn.Z.	4	zachm.	13
Aberdeen . .	755	Płd.Z.	1	zachm.	11
Chrystiansund .	752	PłdZ.	4	pochmurno	13
Kopenhaga .	758	Płn.Płn.Z.	2	pochmurno	15
Sztokholm .	754	Płn.	2	zachm.	15
Haparanda .	747	spokojnie.		deszcz	10
Petersburg .	750	Z.	3	zachm.	16
Moskwa . . .	758	PłdZ.	1	pół zachm.	20
Kork, Queenst.	760	Płn.Płn.Z.	2	pochmurno	14
Cherbourg .	760	Płn.Z.	3	pochmurno	16
Helder . .	758	W.Płn.W.	1	pół zachm.	16
Sylt . . .	758	Płn.	1	pochmurno	16
Hamburg .	760	Z.Płd.Z.	1	zachm.	15
Swineminde .	759	Płd.Z.	2	pochmurno	18
Neufahrwasser [1]	759	Płn.W.	1	zachm.	19
Kłajpeda . . . [2]	758	Z.	3	zachm.	20
Paryż . .	761	Płd.Z.	1	pogodnie	15
Monaster. . . .	760	Z.	1	zachm.	15
Karlsruhe [3]	761	Płd.Z.	1	deszcz	19
Wiesbaden. . [4]	761	Płd.Z.	1	pochmurno	19
Monachium .	762	Płd.W.	4	bez chmur	21
Kamienica [5]	761	PłdZ.	2	pół zachm.	20
Berlin . . . [6]	760	Z.Płn.Z.	3	pochmurno	21
Wiedeń . . .	761	Z.	3	bez chmur	23
Wrocław. . . .	761	Z.	1	burza	19
Isle d'Aix . . .	764	Z.	3	pół zachm.	18
Nizza	760	spokojnie.		pogodne	25
Tryest	761	spokojnie.		bez chmur	28

[1]) Wieczorem błyskawica w dali. [2]) Po południu burza. [3]) Wczoraj przed południem burza. [4]) Nocą spadło cokolwiek deszczu. [5]) Wieczorem błyskawica w dali, nocą burza. [6]) Nocą deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Przy prawie zachodnio-wschodniem przebiegu izobarów ponad Europą leży najwyższe ciśnienie, przekraczające tylko o drobnostkę 762 mm., ponad Europą środkową najniższy poniżéj 747 mm. ponad północną Skandynawią. Przy słabym wietrzyku z Z. jest ponad Niemcami zachmurzenie zmienne, temperatura, na PłnZ. prawie normalna, zresztą po większéj części ponad normalną; burze prawie zawsze z deszczami zaszły w wielu miejscach, z wyjątkiem na PłnZ. Obłoki idą z Z.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w sierpniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
20. Pop. 2	753.6	PłdZ. ostry	dosyć pog.	+25,2
20 Wiecz. 9	754.4	Płn. um.	zachm.[1])	+19,7
21. Ran. 7	755,1	Z. burzl.	dosyć pog.	+17,8

[1]) Nad wieczorem burza i deszcz, wieczorem błyskawica w dali.

Dnia 20 sierpnia maximum ciepła +26,5° Cel.
minimum ciepła +18.0°

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 21 sierpnia. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza pięknie.

Żyto bez handlu.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. — —. Wypowiedziano —.— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 59,40 pł., 50-ta 39,40, sierpień 50-ta 59,40, 70-ta 39,40 mk., wrzesień 50-ta 59,40 70-ta 39,40 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 59,30 mrk., 70-ta 39,30 mrk., lipiec —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 39 30 m.

Poznań, 21 sierpnia. — Ceny mąki. Pszenna 27.50, ržana 23.50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 20 sierpnia.

Pszenica: średnia 170—180 mrk., poślednia według jakości —,— m.

Żyto stare —,— mrk., nowe według jakości 140—146 mrk.

Jęczmień do browarów —,—, na paszę 125—150 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 135 do 155 marek, pośledni —,—.

Groch wrzący 150—160 m., na paszę 135 do 145 mrk.

Okowita 50-ta 59,25 m., 70-ta 39.25 m.

Wrocław, 20 sierpnia 1890.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —.— litr upłyn. wypowiedzenie —,— m., na sierpień (50-ta) 59,00 żąd., (70-ta) 39,00 żąd., na sierpień-wrzes. (50-ta) 59,00 żąd., (70-ta) 39,00 żąd.

Cena wypowiedziana za dzień 21 sierpnia: żyto 160,00 mrk., pszenica — mrk., owies 130,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 61,50.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 20 sierpnia: (50-ta) 59.00 mrk., (70-ta) 39,00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	18	90	18	70	18	30	17	80	17	30	16	80
„ żółta	18	80	18	60	18	30	17	80	17	30	16	80
Żyto	15	90	15	40	15	20	14	70	14	40	13	30
Jęczmień	15	00	14	50	13	80	13	30	12	50	11	50
Owies nowy	12	60	12	40	12	20	12	00	11	80	11	60
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	22	20	20	20	17	70
Rzepik zimowy „ „	21	70	19	60	17	40

Berlin, 20 sierpnia — (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 185 do 198 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 194,75—194,50—195, na sierpień-wrzesień pł. —,—, wrzesień-październik pł. 188—138,25—187—187,50, na październik-listopad płacono 187—186—186,50, listopad-grudzień płac. 186,25—185,25—185,75, na kwiecień-maj pł. 190,75—190,50—191. Wypow. — ton. Cena —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 150—168 według jakości: na miesiąc bieżący płac. 169,50 do 169,00, sierpień-wrzesień płacono —, na wrzesień-październik płac. 164,50—163,50—164,00, na październik-listopad płacono 159,75—160,25—160,00, na listopad-grudzień płacono —,—, na kwiecień-maj 158,75—159—158,25—159. Wypow. 600 ton. Cena wypowiedziana 169.50.

Jęczmień w miejscu 131—185 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 140—163 m. według jakości, miesiąc bieżący płac. 143,25—145 do 144.50, na sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrzesień-październik pł. 136,75—138, na październik-listopad płacono 134—135,25, listopad-grudzień płacono 133,75—134, na kwiecień-maj pł. 134,25 135,00. Wypowiedziano 300 ton. Cena 144.

Kukurudza w miejscu pł. 117—128 według jakości na miesiąc bieżący płacono —,—, na sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 117,00, na październik-listopad płacono 119.00, listopad-grudzień płacono 120,50. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 60,5 mrk., z beczką —,— m., na sierpień pł. 60,4, wrzesień-październik pł. 58.8 do 58,3, żąd. —, na październik-listopad płacono 55,4, na listopad-grudzień płc. 55—54,7. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płc. —,— mrk., sierpień pł. —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac, 40,6 mrk., na sierpień płacono 39,7—39,4—39,5 sierpień-wrzesień pł. 39,7—39,4—39,5, na wrzesień-październik pł. 38,9—38,6—38,8, na październik-listopad 36,9—36,6—36,7, listopad-grudzień 35,9—35,6—35,8, na kwiecień-maj płac. 36,7—36,5. Wypowiedziano 20,000 litr. Cena 39,60 mrk.

Szczecin, 20 sierpnia.

Pszenica spok., za 1000 kilogr. w miejscu 187—192 płacono, na sierpień 193,5 płacono, na listopad-grudzień —,— płacono, na kwiecień-maj 186,75—187 płac.

Żyto stale. za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 145—156,00 płacono, na sierpień 160,0 żąd., —,— płac., wrzesień-październik — płac., na kwiecień-maj 155 płac., —,— żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 133 do 140 płacono.

Oléj rzepiowy niezm., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 61.25 żąd., na sierpień 60,25 żąd., wrzesień-październik 58,75 żądano.

Okowita staléj. za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 39,0 płac., 50-ta 58,8 płac., na sierpień 70-ta —,— nom., na sierpień-wrzesień 38,0 płac., —,— żąd.

Hamburg, 20 sierpnia. — Okowita stale, za sierpień-wrzesień 27¼ żąd., wrzesień-październik 27¼ żąd., październik-listopad 25¾ żąd., listopad-grudzień 23¾ żąd. — Kawa good average Santos za sierpień 89—, za wrzesień 88½, za grudzień 83¼, za marzec 1891 80—. Usposobienie spok. Obrót 2500 miechów.

Magdeburg, 20 sierpnia. — Cukier ziarnisty excl. worka 99% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,— cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—, Drugi produkt excl. 75% Rendem, 15,60. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 30 00. f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II z beczką 28,75 miel. Melis I z beczką 27.75. Bardzo stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za sierpień 13,65 płac., 13,80 żąd., wrzesień 13,45 płac., 13,50 żąd., październik 12,62½ płc., —,— żąd., listopad-grudzień 12,37½ pł., 12,42½ żąd. Stale. — Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano.)

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Czytaj Robotniku,

bo tu idzie o Twoję skórę!

Napisał

Ks. Dr. A. Kantecki.

Jest to prosty i jasny wykład ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i na przypadek niezdatności do pracy.

Część I zawiera wykład ustawy z dnia 22 czerwca 1889.

Część II zawiera wyjaśnienie tego, co już dzisiaj robotnik czynić powinien, aby w czasie przepisanym wyjednać sobie przyspieszenie renty na starość lub renty inwalidzkiéj.

Jest to broszurka bardzo na czasie, którą polecamy Szanownéj Publiczności.

Cena egz. 10 fen., z przesyłką 15 fen., 50 egz. z przesyłką 4 marki, 100 egz. z przesyłką 6,50.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Osiadłem w **Kościanie** i mieszkam w domu p. **Małeckiéj** przy **ulicy Wrocławskiéj nr. 11.** (292)

Dr. Bolesław Szczygłowski,

lek. prakt. chirurg i akuszer.

Cygara

w znakomitych gatunkach po cenach bez konkurencyi, poleca hurtownie i detalicznie (261)

C. Walewski w Poznaniu, Śty Marcin 67.

Kto próbę zrobi, stale brać będzie.

A. Karlewicz,

tapicer i dekorator, (158)

narożnik Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy,

poleca swój magazyn wyścielanych mebli własnego wyrobu, jak również materye na meble, firanki i portyery, drągi do firanek i do portyer, rozmaite stoliki, filary, szafki do cygar itd. Poleca się także do wykonywania wszelkich robót w ten zakres wchodzących jak do przerabiania starych mebli i **dekoracyi w domu i poza domem.** Usługa rzetelna, ceny umiark.

M. Mikołajewski,

krawiec męzki, (1775)

w Gnieźnie, ul. Tumska,

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania **rewerend najlepszego kroju,** oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. Pracując sam, tylko po dużych warsztatach, w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skoréj i rzetelnéj usługi oraz **dobrego kroju** oddać starannie wykonaną i gustowną robotę,

Towary na składzie. — Ceny bardzo umiarkowane.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Nalewki

Wiśniówkę i Pomerańczówkę, praw. Gdańskie wódki, Goplanę, Kartuzyankę i Kujawkę, również **dobry i stary Koniak francuzki** poleca (314)

W. Becker, Wilhelm. plac 14.

Nalewki wysyłam w sądkach od 5—35 litr. franco.

Wydanie drugie powiększone.

zaaprobowane przez Władzę duchowną.

Śpiewy Chóralne

Kościoła Rzymsko-Katolickiego

zebrane (208)

z zabytków muzyki religijnéj polskiéj XVI i XVII wieku

przez

Aleksandra Polińskiego,

wyszły nakładem **Echa Muzycznego** i są do nabycia w kantorze redakcyi (Senatorska 26) i we wszystkich księgarniach po **kop. 90 egzemplarz.**

Kościółek nasz gotów,

lecz mamy do zapłacenia jeszcze przeszło 8000 mrk. Wiecie dobrze, że nie jesteśmy w stanie tego zapłacić. Mamy to mocne do was zaufanie, że nas nie opuścicie. Pomóżcie nam więc uiścić się z tego długu, a dobry Bóg wam to stokrotnie wynagrodzi.

Sonnenberg p. Wiesbadenem.

X. Monrial,

misyonarz.

Najprzedniejszą

franc. oliwę

(huile d'olive) poleca (167)

W. Becker,

plac Wilhelmowski nr. 14, róg ulicy Teatralnéj.

Soczysty **szwajcarski, holenderski, limburgski, tylżycki** (168)

ser,

również **tłuste śledzie matjesowe,** świeżo wędzonego

łososia i flądry

poleca

W. Becker,

plac Wilhelmowski 14.

Pensyonat.

Powiększając od św. Michała rb. pomieszkanie, mogę jeszcze przyjąć **kilku uczniow** tutejszych wyższych zakładów naukowych na **stół i stancyą** pod przystępnemi warunkami. Staraniem mojem jest aby pensyonarze moi mieli ścisły dozór, troskliwą opiekę, skuteczną pomoc w naukach i otrzymywali co rok promocye. Zarazem **udzielam lekcyi prywatnych** w domu i poza domem, oraz **przysposabiam do gimnazyów.** Celem ograniczenia liczby pensyonarzy odpowiednio do nowego mieszkania proszę o **wczesne zgłoszenia.**

T. Woliński,

b. nauczyciel gimnazyalny.

Wielkie Garbary 55, I p. tuż obok gimnazyum. (315)

Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu. Założona 1847. Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacje.

Szukam dzierżawy probostwa. M. K. poste restante Brody.

Ojciec Daniel

Sorûr Pharîm Dèn

czyli życiorys

Księdza Murzyna.

Cena za egzemplarz **10 fen.,** z przesyłką 15 fen., 50 egzemplarzy z przesyłką 4,00 mrk., 100 egzempl. z przesyłką 6,50 mrk.

Do każdéj książeczki dołącza się

bezpłatnie obrazek Księdza Murzyna

na białym papierze w wielkiéj ósemce. Ktoby zaś chciał nabyć sam tylko obrazek płaci **5 fen.** za sztukę.

Cena za **obrazek na kartonowym papierze** 15 fen., z przesyłką 20 fen., 50 obrazków 6 mk., 100 obrazków 10 mk.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Poznań, Śty Marcin nr. 16.

Część dochodu przeznaczona na wyswobodzenie z niewoli i nawrócenie nieszczęśliwych mieszkańców skwarnéj Afryki.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Jedyny zakład polski!

Zakład artystyczny (rytowniczy)

Stefana Belowa,

Poznań, Wrocławska ulica nr. 19.

Jedyny zakład polski!

Rytowanie na srebrze, złocie i innych metalach (przy wyprawach stósowny rabat). (181)
Żelaza do pieczenia hostyi i komunikantów.
Pieczęcie do laku w metalach i drogich kamieniach.
Stemple do tuszy metalowe i gumowe.
Stance stalowe do guzików, medali, marek, odznaków,
Szablony do bielizny. Szyldy firmowe.
Rytowanie w kości słoniowéj, perłowéj macicy i bursztynie.
Drzeworyty, miedzioryty, staloryty, kwasoryty.
Galwaniczne pozłacanie, posrebrzanie i odnawianie.
Galwaniczne klisze i wypukłorzeźby.
Malatury olejne i akwarelowe.
Rysunki do haftu. Rysunki kredką, ołówkiem i piórkiem.
Modelowanie w wosku i glinie. Rzeźby i wytłaczane roboty.

Wszystkie te prace w własnym wykonuję zakładzie, a za tanie i akuratne odstawienie zamówień ręczę.

Siegel'a „Śmierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,

jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp, również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy. (1407)

Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I, H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

We wtorek dnia 26 sierpnia r. b. o godz. 10 przed południem zostanie sprzedanych drogą publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu: (317)

25 krów i cielnych jałowic,
15 koni,
2 dobre torfiarki,
1 prawie nowa waga do ważenia bydła

jako i inny inwentarz i mobilia.

Dom. Pólwica p. Zaniemyślem.

Na wyprawy!!

Garnitury stołowe z białéj i kolorowéj porcelany i ang. fajansu,
Serwisy do kawy, Garnitury do mycia, Szkło stołowe i deserowe krajowe i zagraniczne, (132)
Lampy stołowe, wiszące i nocne pod gwarancyą dobrego palenia,
Alfenidę stołową „Christofla“,
Podarki ślubne i okolicznościowe metalowe i majoliki poleca **w największym wyborze specyalny skład porcelany, szkła i lamp**

B. Szulczewskiego,

Plac Wilhelmowski nr. 10. (naprzeciw teatru miejskiego.)

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (125)
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.

Wody mineralne

Nalew 1890.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1623)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych

i fabryka wody selterskiéj.

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

OSOBA

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie i kuchni, zaopatrzona w bardzo dobre świadectwa, poszukuje miejsca na osobny folwark lub na probostwo od 1 października. Łaskawe zgłoszenia do pani **Markowiak w Wronkach** (Wronke). (304)

1—2 dekarzy

na słomiane dachy

poszukują **dobra ordynackie Łąka pow. Górecki (Lanken Kr. Guhrau) na Śląsku.** (310)

Od ś-go Michała

życzę sobie przyjąć

kilka panienek

na pensyą

pod sumienną opiekę. Jestem nauczycielką egzaminowaną, mogę udzielać i pomocy w naukach; fortepian jest także w domu. Pensya umiarkowana. Zgłoszenia przyjmują i udzielają bliższ. wiadomości Wny **prof. Wituski** i **ks. dr. Lewicki** proboszcz przy kościele św. Marcina. (264)

Organista

kawaler, z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz miejsca w mieście lub w większéj parafii na wsi. Łask. oferty uprasza się sub A. S. 308 do **Eksped. Kuryera Pozn**

Młoda Polka,

w gospodarstwie wiejskiem fachowo kształcona, znająca się na dobréj kuchni i prasowaniu, szuka miejsca od 1 września. Zgłoszenia prosi pod lit. **A. A. O. Śrem poste restante.** (312)

Ucznia

poszukuje zaraz (316)

cukiernia

A. W. Żuromski.

Bardzo piękne do rozpłodu zdatne kiernozy wielkiéj rasy Yorkshire

sprzedaje (289)

Dom. Iłowiec (Nitsche)

p. Czempiniem (dworzec kolei żelaznéj).

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.